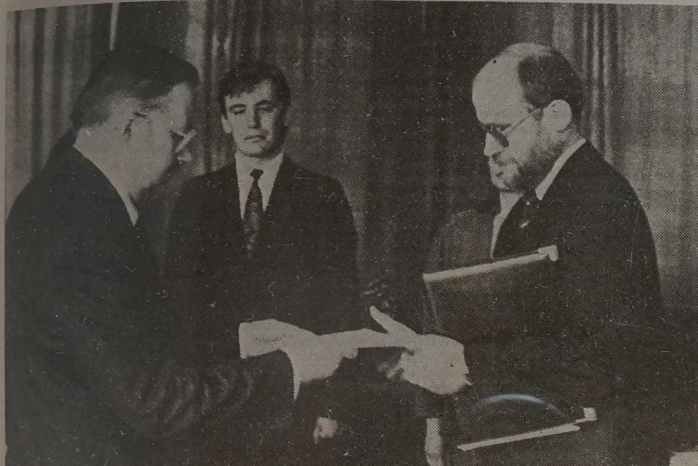




# KURIER Wileński

CZWARTEK, 28 MAJA 1992 R.  
Nr 103 (11872)



## Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej wręczył listy uwierzytelniające

WILNO, 27 maja (ELTA). Przewodniczącemu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautasowi Landsbergisowi listy uwierzytelniające wręczył dziś nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie Jan Widacki.

Podczas rozmowy omówiono aktualne dla obu państw kwestie, perspektywy współpracy.

Ambasador ma 44 lata. Ukończył Uniwersytet Jagielloński, jest doktorem prawa, profesorem. Pracował na uniwersytetach Jagiellońskim, następnie Śląskim.

na Uniwersytecie Katolickim w Lublinie. W 1990 roku mianowany został wiceministrem spraw wewnętrznych.

NA ZDJĘCIU: uroczystość wręczenia. Fot. W. Charin

## Wytautas Landsbergis przyjął Czesława Miłosza

WILNO, 27 maja (ELTA). Przewodniczącemu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautasowi Landsbergisowi przyjął dzisiaj światowej sławy poeę polskiego, laureata Nagrody Nobla — Czesława Miłosza.

Spotkanie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Jako wyraz wielkiego szacunku wobec Litwy — swej ojczyzny

— Czesław Miłosz wręczył przewodcy litewskiego parlamentu dwie swoje nowe książki. „Dalsze okolice” — to poezja o tematyce wojennej i esej „Szukanie Ojczyzny”, poświęcony ojczyźnie Litwy.

— Po wojnie Litwę odwiedziłem po raz pierwszy, w rodzinnym kraju nie byłem 52 lata — powiedział Czesław Miłosz.

Czesławowi Miłoszowi wręczony zostanie dyplom doktora honoris causa nauk humanistycznych za to, że budził świadomość świata, żądał wolności i niepodległości krajom bałtyckim.

W spotkaniu uczestniczyli minister kultury Republiki Litewskiej Dariusz Kuolys i przewodniczący Zarządu Związku Pisarzy Wytautas Martinkus.

26 maja na wieczornym posiedzeniu plenarnym omawiano projekty uchwał „O wnioskach w sprawie oceny pracy zarządu i dyrekcji Radia i Telewizji przez tymczasową komisję deputowanych”. W tej kwestii przyjęto uchwałę protokolarną, w której poparto wniosek komisji. Komisji oświaty, nauki i kultury zlecono przygotowanie i przedłożenie Radzie Najwyższej zmiany statutu Radia i Telewizji.

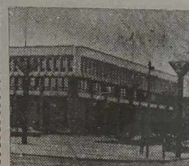
Deputowany Kazimieras Antanavicius przedstawił do omawiania projekt uchwały „O oświadczeniu premiera”. Z powodu nieobecności na posiedzeniu premiera Gediminaasa Vagnoriusa omawianie i głosowanie w tej kwestii przesłano na czwartek.

Przyjęto uchwałę „O przygotowaniu międzynarodowych umów gospodarczych Republiki Litewskiej”.

Przyjęto uchwałę protokolarną „O referendum „O powstrzymaniu zatwierdzenia Konstytucji Republiki Litewskiej”. Odwołuje ona moc uchwał protokolarnych z 19 maja i 21 maja.

W drugim czytaniu zaaprobowano projekt ustawy „O zmianie artykułu 30 kodeksu cywilnego”.

### W PARLAMENCIE



REPUBLIKI

Odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o ewidencji buchalteryjnej Republiki Litewskiej.

Deputowani rozpoczęli omawianie projektu ustawy „O zmianie poszczególnych artykułów niektórych ustaw Republiki Litewskiej”.

Na zakończenie posiedzenia przedstawiono projekty unieważnienia ustawy o mieniu związków zawodowych Republiki Litewskiej oraz uchwały o unieważnieniu poszczególnych rozporządzeń rządu.

## Spotkanie delegacji państwowych Litwy i Rosji

Spec. kor. ELTA Balys Buculis informuje z Moskwy:

W Moskwie zakończyło się dwudniowe spotkanie delegacji państwowych Litwy i Rosji. Można je określić jako kontynuację rozpoczętych na początku br. negocjacji obu krajów, których zasady wyuszczone zostały w rosyjsko-litewskiej umowie o podstawach stosunków między państwami. W ubiegłym roku podpisał ją szefowie rządów Litwy i Rosji, a w tym roku 4 maja w Wilnie wymieniono listy ratyfikacyjne o jej uprawomocnieniu.

Spotkania delegacji odbywały się za zamkniętymi drzwiami. Oficjalnych informacji na ich temat dziennikarze nie otrzyma-

li. Niemniej stanowisko stron bez większego kłopotu można wyśledzić po rozmowie z tymi, którzy siedzieli za stołem rozmów w eleganckiej rezydencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji przy ulicy Aleksieja Tołstoja.

Charge d'affaires Republiki Litewskiej w Rosji Egidijus Biczkauskas:

— Rozmowy nie były łatwe, wręcz trudne. Delegacja rosyjska stara się ogarnąć jednocześnie wiele kwestii zmierzając ku temu, aby główna z nich — wycofanie wojska — została odsunięta jak najdalej. Powstaje wrażenie, że szczególnie dają do zrozumienia, że od tego zależy dobruśsiański stosunki, perspektywy współpracy gospodarczej oraz wszystkie inne sprawy państwowe. Dyplomaci czynili chętnymi chca zasugerować, że problem wojska dorównuje np. problemowi ekologicznemu czy celnemu. Niemniej nasza delegacja udowodniła, że sprawa wycofania wojska jest najważniejsza i na ten temat zaczęto rozmawiać bardziej konkretnie.

Wiktor Isakov który wczoraj powiedział mi, że oczekuje i pragnie ogłosić oficjalną decyzję swego rządu, co do terminów i harmonogramu wycofania wojsk, dzisiaj był ostrożniejszy. Nie odrzucił możliwości, że ta decyzja zostanie powzięta i wypowiedziana jego zdaniem już wkrótce. Oficjalnym tonem powiedział:

— Problem armii został rozwiązany. Wycofuje się. Wycofuje z Niemiec, kończy wycofywanie się z Polski, wkrótce wycofuje z Litwy. Zobowiązanie to ogłosił ktoś nikt nie może mieć żadnych wątpliwości. Nie możemy jednak spędzić oficjalnych rodzin na puste pole, do stepu czy tundry. Chcemy, aby z rządu nam zagranicą Sprawy, że i rząd Litwy uwzględnił naszą trudną sytuację gospodarczą.

## Kronika dyplomatyczna

Wczoraj przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis przyjął nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Kostaryki w Litwie Jose Miguela Umana Gila. Kierownikowi parlamentu Litwy ambasador wręczył listy uwierzytelniające, przekazał serdeczne pozdrowienia kierownikowi państwa Kostaryki i całego narodu.

Wytautas Landsbergis wyraził zadowolenie z nawiązania stosunków dyplomatycznych między Litwą i Kostaryką.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis przyjął kierownika przedstawicielstwa komisji Wspólnoty Europejskiej na Litwie Ivo Dubois. Kierownikowi parlamentu Litwy wręczył listy uwierzytelniające.

### BIURO INFORMACYJNE RZĄDU DONOSI

W dniach 19—21 maja w Paryżu odbyła się konferencja najbardziej rozwiniętych państw świata, zajmująca się sprawami bezpieczeństwa atomowego. Uczestniczyli w niej również ministrowie obrony i handlu zagranicznego Francji Dominique Strauss-Kahn, a także minister obrony i bezpieczeństwa atomowego RFN K. Klaus Topfer.

Na konferencję zaproszono też specjalistów z Litwy, Rosji i Ukrainy. Litwę reprezentował G. Lipunov, pełnący obowiązki kierownika Państwowej Inspekcji Energetyki Atomowej Republiki Litewskiej. Zaproponował on zorganizować na Litwie Międzynarodowe Centrum Konsultacyjne Bezpieczeństwa Atomowego. Propozycja ta zdobyła aprobatę.

## Prenumerata na II półroczcie 1992 r. trwa!

KU UWADZE CZYTELNIKÓW ORAZ KOLPORTERÓW PRASY!

Wczoraj znów mylnie podaliśmy ceny prenumeraty naszego dziennika na II półroczcie 1992 roku.

WARUNKI PRENUMERATY „KURIERA WILEŃSKIEGO” SĄ NASTĘPUJĄCE:

- 1 mies. — 12 rb.
- 3 mies. — 36 rb.
- 6 mies. — 72 rb.

CENA DOSTARCZANIA:

- 1 mies. — 6,50 rb.
- 3 mies. — 19,50 rb.
- 6 mies. — 39 rb.

CI, którzy zaprenumerowali „K.W.” na cały rok — nie do placują.

W imieniu redakcji wszystkich naszych Czytelników oraz kolporterów dziennika przepraszamy za wprowadzenie w błąd.



# „Nie zamierzam osłaniać przewrotu”

PRZEMOWIENIE WYTAUTASA LANDSBERGISA NA SESJI RADY NAJWYŻSZEJ 26 MAJA 1992 R.

Szanowni koleżdy deputowani, choć podzieliłem się z wami, o ile Litwa kłómkami myślał i wnioskami o referendum, które się niedawno odbyło i o sytuacji w całej Litwie. Polityczna treść referendum — to sprawdzenie zaufania. Ponad 70 proc. głoszących obywateli poparło „Koalicję” Sajudisa za demokratyczną Litwę” i, jeżeli chodzi o Wytautasa Landsbergisa. Do przyjęcia ustawy zabrakło głosów, lecz opinia obywateli, gdyby to były wybory, według standardów Zachodu byłaby oceniana jako bardzo reprezentacyjna, całkowicie wiarygodna. Osiągnięto to wbrew najdłuższemu nieporozumieniu komputerym — organizm jest nieobecny obywateli, mimo ustawicznego nabożstwa w gazetach, ulotkach, radiu i telewizji: mówię — „Nie”, powiedzcie — „Nie”. Ile tych „Nie” — zaledwie 25 proc. głosów. Niezpełnienie ma, a więc ta społeczna baza polityczna istnieje, lecz komuników nie należało przedrzeć się do absolutnej władzy z 25 procentami poparcia. Siły polityczne posiadające 25 proc. musiałyby dążyć do współpracy, lecz nie uzurpacji. (Głosy na sali). Tymczasem procesy odbywające się przede wszystkim w naszym parlamencie powodują destrukcję i zabieranie zagrożenia całego życia kraju, zasilającą nowo dążenia do żywotności i inicjatyw. Ludzie chcą i spodziewają się, że będą żyć po nowemu z własną odpowiedzialnością, nadzieją i radością. Musimy spojrzeć na siebie samych i wokół i sumiennie odpowiedzieć na jedno pytanie: czy nie stacamy się do tytu do patriotycznej władzy bloku DPPL, do tłumienia słowa do samowoli i korupcji funkcjonariuszy do bezsilnej praworządności, do zależności państwowej, do odbudowa nowego starego reżimu o nowel nazwie. Z cęty, że właśnie się stacamy, zrodziła się próba uchycenia się jakiegos oparcia, mocniejszej instytucji państwowej oraz decyzja nie zwlekania z tą próbą. A więc referendum, po którym posilżyliśmy na wybory prezydenta i w dążności do tego zachęcałbyśmy do utworzenia nowego programu, nie w roku 1990, lecz utworzyłbyśmy programy polityczne dnia dzisiejszego, ich konkurencję, dając możliwość dalszego wyboru. A więc moglibyśmy unormować, uragunować napięcie polityczne w najbliższych miesiącach, lecz nie skorzystałmy z tej możliwości. Mówię, akcja ratownicza została zakończona, stacanie się trwa. Może się jeszcze bardziej przyspieszy. Już jesteśmy głosi niekórych szczególnie aktywnych deputowanych większości lewicy, niecierpliwione dogadywanie. Gdy brak nawyków demokracji i tolerancji nie warto się dziwić, gdyby blok lewicy zechciał przejąć wszystko po kolei, nie obawiając się nawet czegoś zburzyć: przejął rząd i prezydium Rady Najwyższej, komisje ostatniej, które jeszcze niecałkowicie są zawiadnięte, zniszczyć kontrolę rządową, komisję do badania działalności KGB na Litwie, ochronę Rady Najwyższej, połączyć republikańską komisję wyborczą, jedną opozycyjną gazetę o większym nakładzie „Lietuvos Aidas” w ten sposób znowu monopolizację politycznie prasę, otrzydując polityczny monopol i kontrolę na telewizję i radio. Już po tym, mając w ręku całą najważniejszą prasę i telewizję, uczynną Radę Najwyższą i rząd, zafundują komisję wyborczą i bezsilną sadą moją byłby zorganizować jeszcze jedne wybory do Sejmu Ludowego. Cały ten proces musiałby cierniawie obserwować i błogosławić przewodniczący Rady Najwyższej, którego ostaczenie wyrzucił się, jak szmatę, czy będzie Landsbergis, czy Motieka. Można to nazwać pełnym przewrotem, któremu usiłuje się nadać prawnomocność. Jakże siły i czy interesy zachęcają do tego procesu, ujawniającego się przede wszystkim w zwabianiu depu-

towanych lub przelagniętym na swą stronę? Jeden czynnik to przeciwstawienie się desowietyzacji i dekagabizacji, która już teraz dotyczy niejednego znanego deputowanego lewicy. Można się temu przeciwstawić bądź wysuwając ograniczenia dochodzące do absurdu, jak czyni jedyna nielegalna frakcja, bądź zniszczyć ciągle jeszcze samodzielna, niezależna komisja, badająca działalność KGB. Po przyjęciu gazety „Lietuvos Aidas”, niewątpliwie, nie ukazywały się i takie publikacje jak „Paįscygnas” o Kługerze i utworzone przez niego na Litwie sztuczne opozycje.

Inny czynnik, to interesy wojenne i inne Rosji na Litwie. Już niedługo skorzystamy z tego, że tam się podzielić, przysyłając niejednego zradcę w Wilnie, który zgodził się nie żądać szybkości wycofania wojska i w ogóle zbliżyć Litwę ze Wspólnotą Niepodległych Państw. Taka perspektywa wzbudza na Litwie wielki niepokój. Dlatego nie powinniśmy dźwigać ani ostre protesty, ani pytania wprost. Po powtórzeniu pytań wprost, narazicie usłyszyszmy odpowiedź lidera DPPL: „Demokratyczna Partia Pracy jest zdecydowanie nastawiona”, nie zawierając żadnych umów, wiązań lub ograniczających naszą niezależność i naszą suwerenność”. Szkoła, że i tu brak konkretności, i tu brak dokumentu w imieniu partii, który bardziej by zobowiązywał. Żal, że w przeszłości mimo wszystko umowy zawierano, sprawa dotyczy nie jednej partii, lecz całego bloku lewicy i przyszłości Litwy. Czyżby do niektórych niezależnych serc znowu wkraść się strach i chęć dostosowania się? Kim jesteśmy, deputowani, powoli przyciągani bądź wciągani, a teraz już uczestniczący w stacianiu się? Nie wątpię, że część z was zbłądziła lub została wprowadzona w błąd, później niekörtury już bali się wyrzec się nawet wyrażenie bezprawnym działaniem z waszym podpisem. Znam, najmniej dwóch powiedzieli o tym prywatnie, a jeszcze jeden deputowany zdecydował się na wyzreczenie się takiego podpisu. A więc z kim — i dookola czegoś — kręci się osławy? Jeś podjęto stanowisko bardzo doświadczona, skoncentrowana i dobrze zorganizowana DPPL. Jeś, a szczególnie obecnemu kierownictwu w żadnym wypadku nie można powierzyć przyszłości Litwy. Trzymam w ręku dokument z datą 3 maja 1990 roku; to okres blokady Gorbaczowa i komunikat z archiwum kierownictwa aparatu Gorbaczowa Dołgina. Czytam przekład: „Szanowny Włodzimierzu Aleksandrowiczu! Telefonowa Caplin (zastępca przewodniczącego KGB Litwy) z Wilna. Wczoraj „pełnomocnik” Sakalauskas spotkał się podczas połowu ryb z Brazauskasem. Powiedział on, że szczyt wydarzeń przypadnie na około 15—20 maja (kończąc się za soby). Wyjście jedno: rozwiązać parlament. Ponieważ obecny jego skład nie usunie z władzy Landsbergisa i Prunskiene. Jednak pytanie, pod jakim pretekstem. Mogą się nim stać dan jak „Sajudis” falsyfikował wybory, (zrekomu KPL dysponuje nim). W rozmowie Brazauskas m.in. powiedział: „Po rozwiązaniu parlamentu nie będzie na jest jakakolwiek forma zarządzenia. Niech będzie nawet i przydenka. Republika trzeba ratować”. Na uwagę zastępuje „ratowanie Litwy”, na które nadawałoby się nawet gorbaczowskie ciemiężycielskie „zarządzenie prezydenckie”. Godne uwagi są także sfałszykowane dane o „falsyfikacji” wyborów 1990 roku. Bardzo dziwny spisek mieszkańców na to referendum Litwy znowu zmieniają do zastanowienia się, czy nie zadabno o dwie możliwości — zarówno na wypadek pozytyw, nych, jak i negatywnych wyników głosowania, DPPL zawczasu wyszłała hasła, że będzie miała miejsce falsyfikacja. Dlatego musimy zatroszczyć się także o referend

rendum 14 czerwca, lub jak proponowałbym je nazwać — powszechne wyrażenie woli obywateli w kwestii wycofania obcego wojska w roku bieżącym.

Jeszcze raz wróć do procesu odbywającego się w naszym parlamencie, który można by nazwać pełnym przewrotem z wieloletnim zamarem dla demokracji i niepodległości. Domyślają się, że dołączający do DPPL mają nadzieję uzyskać więcej władzy wewnątrz Litwy i to wabi niejednego; może jednak nie czuję też niebezpiecznej granicy, za którą już stoczony był, już lub już stacza do Wspólnoty. Poczujam się do obowiązków powiedzieć wam o tym, a wy podmieńcie odpowiedzialną decyzję. Co powinniśmy począć jako parlament odpowiedzialny za przyszłość Litwy? Przed wszystkim proponuję dla większości — wyzbyć się pokusy koalicji z DPPL, by zarząca wszystko. Nie dokonując zamachu, nie stacząc się, nie walcząc przeciwko walczącym, jak Bais Gajauskas lub Kazimieras Uoka, lecz pomóc im. Tym się odwołuję do sumienia każdego. Największą decyzją byłoby na trzy miesiące zamrozić status quo istniejących struktur, ożywić, niekoniecznie zamrażając, przewodniczącego lub jakiegoś ministra. Naprawdę nie zamierzam osłaniać przewrotu, jeżeli będzie on kontynuowany. Zastanówcie się, deputowani obecnej większości, czy musicie spychać czterech frakcji Sajudisa do rezystencji parlamentarnej, czy możecie ryzykować nieznane procesy w społeczeństwie. Wybierzmy Sejm jak najprędzej! Proponuję uczynić to w sierpniu, może 23, jak uważają, zdaje się, Estonczyści. W ten sposób zakończylibyśmy naszą nadzwyczaj pokojową czteroletnią rewolucję — śpijącą i nie pełzającą, ufającą ludziom, którzy głoszą. Należy wybrać Sejm zgodnie z prawomocną ustawą na tej samej zasadzie, która dobrze działała we Francji, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Ameryki, Kanadzie. Tam i znany premier, i liderzy partii mogą przegrać swym konkurentem i nikt tego nie dramatyzuje. Należy wybrać Sejm Litwy, którego deputowani będą darzeni zaufaniem ludzi. Czyżby nie znalazło się rolników, duchownych, przedsiębiorców, zesłańców i bojowników o wolność, naukowców i prawdziwych zawodowców, prawdziwych związków zawodowych? Czyżby na Litwie nie znalazło się setki, bądź 140 nie dających się narekumpić ani pieniędźmi, ani blaskiem władzy? Niech będą wybrani na rok — przyjmą nową Kon-

stytucję Litwy niepodległej i zakończą podstawowe reformy, pożągną obce wojsko. Ponad 40 proc. obywateli Litwy chciało już w roku bieżącym wybrać prezydenta. Taki byłby ciekawski Sajudis za demokratyczną Litwą”, który poparł. Prezydent, jakiego wybraliby ludzie, wypełnili istniejącą lukę w systemie zarządzania i jako organ łączący objąłby dwie linie władzy — ustawodawczą i wykonawczą. W naszych warunkach jest szczególnie ważne, że pomogliby on uniknąć lub złagodzić kryzysy, przyspieszyć ich zlikwidowanie. Taki prezydent działał w Stanach Zjednoczonych, Francji, Finlandii. Tak będzie i na Litwie, jednak tym razem za dużej wyborczy byłoby pasywnych. A przewodniczący Rady Najwyższej, jak wiecie, nie ma żadnej mocy do wydawania rozkazów lub poleceń na skalę państwową, przypada mu tylko w udziale cała odpowiedzialność, cała wina, jeżeli gdzieś coś się źle układa. Już ponad dwa lata jesteśmy bardzo wygodnym celem dla całej wewnętrznej propagandy konkurentów politycznych: nie przyześli soli na wieś — nożem staje się Landsbergisowi! Już staje się to niemięszne. Jak i w Radzie Najwyższej — potęgę promieniowania nienawistności przesyłających kolegow. Odczuwam to i drżnięcie się z wrodzonej skrytości ludzi. Zdarzało się, że obecnie należy dążyć do szybkiego kontaktu z Borisem Jelicym, z Stanisławem Szuszkiewiczem, przyspieszyć deklarację z Niemcami, szyczkować się do Helsińskiej Konferencji na szczycie w lipcu — lecz każdy z partnerów może zapytać, czy ma do czynienia z kierownikiem stabilnego państwa i dla mnie ta sytuacja również jest nie do przyjęcia. Mieliście zwyczajny test — proponuję podnieścioną poprzeczki odwołania przewodniczącego do dwóch trzecich głosów ponieważ taką większością zostałem wybrany. Mogliście mieć stabilniejszego przewodniczącego w prowadzeniu polityki międzynarodowej Litwy, lecz nie chcieliście tego. A obecnie i ta polityka może całkowicie zmienić kierunek znowu wewnątrz jak i na zewnątrz. Dlatego podejmuję decyzję o wybraniu kierunek wybranych przez was działań. Moje propozycje są znane. Proponuję omówić je niezwłocznie. Albo powstrzymujemy pełną przetrwać i z honorem idziemy do wyborów Sejmu, albo kontynuujemy przewrót bez mnie.

Dziękuję za uwagę. Proponuję ogłosić przerwę na zastanowienie się.

## Oświadczenie redakcji „Lietuvos Aidas”

Prokomunistyczna większość Rady Najwyższej przyjęła kolorną uchwałę, obowiązującą naczelnego gazety „Lietuvos Aidas” Saulusa Stome, który raz jeszcze nieobecny. Redaktor obala się bez rozprawy, bez wysłuchania jego sprawozdania. Tę akcję oceniamy jako czysto odbywającego się przewrót państwowy.

Przy pomocy szorstkich środków administracyjnych dokonano zamachu na wolność słowa, niszczy się pierwsze pluralistyczne społeczeństwo demokratyczne. Zaledwie dwa lata minęły od odrodzenia naczelnego gazety „Lietuvos Aidas”, lecz ten okres jej nakład wzrósł do 111 tysięcy, dziennik stał się jednym z największych dzienników, stał się prawdziwym dziennikiem Litwy, która milczała przez 50 lat.

Dlatego nieprzypadkowośmy założony nie przez komunistów dziennik o masowym nakładzie jest solą w oku lewicy. „Lietuvos Aidas” usiłuje się zniszczyć teraz, gdyż będzie rozstrzygała kwestię wycofania wojska Rosji, gdy omawia się nową konstytucję, gdy usiłuje się uniknąć wyboru Sejmu i prezydenta. Znowu co najmniej 40 proc. obywateli traci swoją gazetę. Zbrukano nie tylko wolność twórczą dziennikarzy, lecz i prawo znacznej części mieszkańców Litwy do wyboru, jaką gazetę mają czytać.

Przypominamy, że „Lietuvos Aidas”, chociaż nazywa się „gazetą państwową”, w roku bieżącym nie otrzymała żadnych dotacji. Odwrótnie, nie pozwolono nam na sprywatyzowanie się przynajmniej na takich warunkach, jak prasie komunistycznej. Z redaktorem Saulusem Stomą, który odwołany z dziennik „Lietuvos Aidas” kieruje od sierpnia numeru, przezwalimy wszystkie próby ostatnich lat, spełniliśmy swój obowiązek wobec Litwy o ile pozwolono nam możliwość. Nikt nas nie musi iść przeciwko swemu sumieniu i służyć jakiemś protegowanemu prokomunistów.

Ogółem 64 podpisy pracownikó redakcji  
Wilno, 26.05.1992 r.

### ROZPORZĄDZENIE RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ /Nr 514 P z 26 MAJA 1992 R.

1. Ze względu na to, że podczas referendum 23 maja 1992 r. ujawniono wiele niedokładności w listach wyborczych, zwłaszcza w miastach republiki, oraz na to, że z opóźnieniem zostały one dostarczone do komisji wyborczych okręgów referendum, zlecić merom miast i naczelnikom rejonów, by ustallili osoby winne sporządzenia błędnych list i zastosować ustawowo przewidzianą odpowiedzialność. O podjętych decyzjach do 10 czerwca 1992 r. poinformować rząd Republiki Litewskiej.

2. Zobowiązać merów miast, naczelników rejonów, wojtów o-

stedli i gmin do zapewnienia, że przygotowane referendum 14 czerwca 1992 r. listy wyborcze zostaną uduklonnione o wszystkie potrzeby sporządzą się nowe dotkaidnie według ustawy Republiki Litewskiej o referendum i w ustalonym czasie przedstawione komisjom wyborczym okręgów referendum.

Premier Republiki Litewskiej  
K. WAGNOBIUS

### Ze świata

W MONGOLII WPROWADZONO NORMĘ NA CHŁEB

Mongolia ustallila dla mieszkanów normę na chleb. Trzyosobowa rodzina co drugi dzień otrzyma bochen chleba. Normowanie chleba będzie zależało od zapasów maki, oświadczył przedstawiciel komitetu wykonawczego Ulan Batoru.

SPOTKANIE PREMIERÓW ESTONII I JAPONII

Premier Estonii Titas Vaehtis w rozmowie z premierem Japonii Kijichi Miyazawą „zachęcił Japończyków do inwestowania kapitału w Estonii”.

Na tę propozycję Miyazawa nie udzielił bezpośredniej odpo-

SPŁONAŁ AUTOBUS Z PASAŻERAMI

„Jak zakonikował dziennik „Komsomolskaja Prawda”, na Ukrainie po zapaleniu się blaszanych baków z paliwem, ogień przeniosł się na prywatny autobus pasażerski — 10 osób poległo, 25 doznało ciężkich obrażeń. Zapasowe wejście w autobusie nie otworzyło się, dlatego liczni pasażerowie zostali wewnątrz. Własciciel autobusu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

wiedzi, oświadczaając, że rozumieli chęć Estonii przyciągnąć kapitału zagranicznego.

SAD PARTII KOMUNISTYCZNEJ

MOSKWA, 26 maja (AFP-ELTA). Sad Konstytucyjny Rosji we wtorek zażądał, aby były prezydent Związku Radzieckiego Michaił Gorbaczow reprezentował w sądzie partię komunistyczną Związku Radzieckiego, gdzie zostanie zbadana kwestia prawności historycznej partii.

Gorbaczowowi i innym dotychczasowym ważnym działaczom partii zlecono, by przybyli do sądu oświadczyć lub przystali do wycofania się.

Sąd odroczone do 7 lipca, aby oskarżeni i obrońcy mogli przygotować się do sprawy.





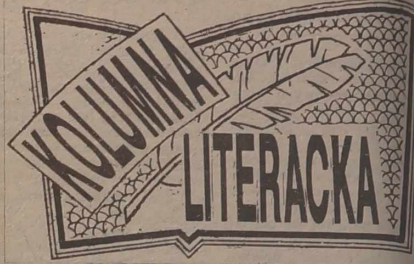
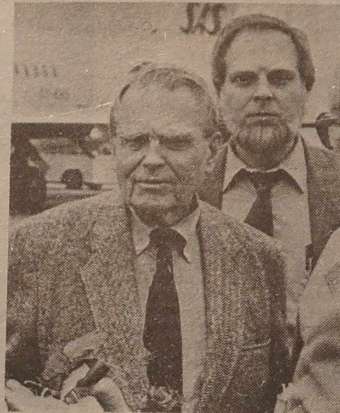


W fazie pośredniej, po końcu jednej ery i przed początkiem nowej. Tak jak jestem, z przyzwyczajeniami i wierzeniami nabytymi w dzieciństwie, z niemożnością ich utrzymania, wierny im i niewierny, w sobie sprzeczny, wędrowiec po krainach snów, legend i mitów, nie chciałem się podawać za kogoś, kto rozumie jasno.

Oto jest życie, jakie zawsze chciałem mieć. Sprawy publiczne wyłącznie na zewnątrz, a wewnątrz rozmyślenia o samym istnieniu, wystarczające żeby wypełnić dwadzieścia cztery godziny. A gdzie byłem, na jakim kontynencie, w jakim mieście, było obojętne.

Czesław MIŁOSZ

Fot. Walery CHARIN



— Czesław Miłosz? No właśnie. Kiedyś, kiedy wszyscy spali „Czerwone maki na Monte Cassino” — on miał inną „swoją pieśń”. Miłosza w swoim czasie oskarżano, że w czasach niemieckich mieszkał w Warszawie z paszportem litewskim, to mu rzekomo „ułatwiał życie”, bo „Niemcy do obywateli z paszportem litewskim w Polsce się nie czepiali”. Cała ta historia z paszportem po prostu nie jest prawdą. Ale leżało mi w czymś interesie, żeby zrobić mu właśnie taką opinię, że „Miłosz jakik nie taki... nie-polski”. Ze — krytykuje Polaków, — krytykuje Henryka Sienkiewicza. No a wiadomo — powiódź Polakowi, że się nie lubi Sienkiewicza, to mniej więcej to samo, co powiedzieć Litwinowi, że się nie lubi Małtronia i dlaczego on zawsze podkreśla swoje litewskie pochodzenie? — zapytywano. Słowem, że „Miłosz jakiś qutsider, brzydki karczołko”. Ale kiedy Miłosz został laureatem Nagrody Nobla — wtedy się wyjaśniło, że to — nie brzydki karczołko, ale piękny labędz (...).

W tym dialogu o Wilnie Miłosz mówi także o tym, że zawsze była mu obca Polska endecka, że zawsze było mu obce określenie „polska wiara”, „Polak-Katolik”. Nie chce, żeby miało to źle zrozumiano. Oczywiście — Czesław Miłosz jest katolikiem. Po prostu Miłosz przez cały czas zwalczał w świadomości swoich rodaków zakorzenione już i niesympatyczne stereotypy.

(Tomasz Venclowa — fragment rozmowy z Alwidą Rolańską zam. w „Kurierze Wileńskim” 23 października 1990 r.)

# Czesław Miłosz: „Zaczynając od moich ulic”

(Fragment)

Dość trudno jest to teraz odtworzyć. Działyły różne wpływy już w latach szkolnych, jak lektura pism literackich, które nie były właściwie pismami inteligencji polskiej, tylko polsko-żydowskiej — mówię o pismach wydawanych w Warszawie, jak „Wiadomość Literacka”. Skąd może mój wczesny bunt przeciwko Sienkiewiczowi i duszy polskiej, będącej anima naturaliter endeckiana. A w latach studenckich przyszedł wpływ Oskara Miłosza, w którego tekstach politycznych, ogłoszonych pośmiertnie, może znaleźć bardzo trefną ocenę sytuacji — w roku 1927 pisał, że Polska miała być dane na zgrompienie wokół siebie, przez ścisłe aliansy, państw bałtyckich, Finlandii, Czechosłowacji, tak żeby stworzyć przeciwwagę wobec nacisków niemieckich, ale że na to Polska musiała wytrzeć się swego messianistycznego outrecudant et chimerique, czego nie potrafił, tak że za jakieś 10 lat dojdzie do katastrofy. O jeszcze jednym wpływie muszę powiedzieć, i to będzie dłuższa historia. Nie jestem moim pierwszym przyjacielem Litwinem. Faktem jest, że w latach studenckich silnie oddział na mnie przyjaciel Litwin, i to nie w Wilna, ale jak się wtedy mówiło, w „Litwy kowieńskiej”. Skąd do nas trafił? Jak wtedy, stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską i Litwą wtedy, za mego pobytu na uniwersytecie, 1929-1934, nie istniały, a kordony były zamknięte i oba państwa płatały sobie figle — Polska podtrzymując finansowo „polskość” na Litwie, Litwa robiąc to samo wobec „litewkości” na Wileńszczyźnie. Poznałem go w 1929 roku na seminarium z filozofii prawa, prowadzonym przez docentkę Ejnikównę; raptownie zabiera głos duży drab w rogowych okularach, ze strzechą konopiaszych włosów, niby próbuje mówić po polsku, ale to jest właściwie rosyjski przedkład niemieckim. Nazywał się Pranas Anczewicz, czyli Franciszek Anczewicz. A o to go dzieje, bardzo smutne. Pochodził z ubogiej chłopiejskiej rodziny, dostał się do gimnazjum, zachwycił się rewolucyjną literaturą rosyjską (Gorki, etc.) i został rewolucjonistą. Wziął udział w 1926 roku w przegranej burżuazji i socjalistycznym Pleckatka i musiał z Litwy uciekać. Uciekł do Wiednia, gdzie mieszkał w kompleksie domów robotniczych, im. Karla Marksa i edzie pomagał mu socjaliści. W ogóle Pranas, miał całe życie być socjalistą, miał całe życie być socjalistą, radykałkiem w stylu wiedeńskiego marksizmu, i w tym leży tragedia. Bo nieważeli było to człowiek spragniony politycznego działania, a skazany na los emigranta. W Wilnie wobec miejscowych Litwinów był „spalony”, iako że oni byli lojalni wobec rządu w Kownie, a on dla

tego rządu był politycznym prześcępką. Z kolei litewscy komuniści szczególnie go nienawidzili, bo okropnie im dociekał swoją dobrą znajomością spraw Związku Sowieckiego i wypowiadaniem swego zdania bez ogródek, te że zastosował zwyczaj u nich me tożde ocerziania, ogłaszając go „polskim agentem”, prowokatozem itd. Rozpowieźniałli pogłoski, że jest kupiony, opłacany, bo skąd miał pieniądze na studia? Ale ja mieszkalem w Draugiem na tym samym piętrze Domu Akademickiego, na Boufalowej Górze, i wiedzialem, że jego skromne środki utrzymania (a Wilno było niezwykle tanim miastem) przychodzily z Ameryki, z litewskiej prasy, bodaj antyklerykalnej i lewicowej, do której pisał korespondencje (był zacieklem ateistą). Kiedy przekazyli pieniądze spóźniła się, Draugas żył na kredyt. Byłem też świadkiem jego długotrwałych i ciężkich depresji, bo z dużymi zdolnościami szła u niego w parze neurotyczność. Otóż moje rozmowy z Pranasem — zważ, że przypadły na moje lata formacyjne — wyjaśniają, głazcepo, kiedy przeniosłem się do Warszawy, wiedziałem dziesięć ra, czy więcej o komunizmie niż wszyscy moi literacy koledzy wzięci razem, bo przeciw Pranasowi szła wszystko, co się odbywało za wschodnią granicą. I o czwyciłem moja perspektywa na Polskę i polskość, z natury endecka i parańska, musiała być inna wkrutek tego mego treningu.

Nie chciałem przesadzać z moim upolitycznieniem. Nis nadawałem się do żadnej politycznej decyzji ani działalności, co sobie wyrozumiałem, ale nigdy nie udało mi pokonać mego indywidualizmu i poddać się dyscyplinie organizacyjnej. Pranas był prezesem ZNMS czyli Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej na uniwersytecie, a jednak ja nie zapisałem się do tej organizacji, czyli on jako przyjaciel to było dla mnie jedno, a jego wiara rewolucyjna to drugie.

Pranas zrobił doktorat z prawa i zaczął wykładać w Instytucie Badań Europy Wschodniej. Tutaj jest dobra okazja, żeby dotknąć spraw na pewno już dzisiaj zagadkowych, tj. niekonsekwencji w polskiej polityce wobec Litwinów, Białorusinów, Ukraińców. Rzecz w tym, że podobnie, jak to widzimy w Ameryce ścierały się w Polsce ze sobą różne siły, choć w latach trzydziestych z każdym rokiem wzmacniała się prawica i jej program „polonizowania” przy pomocy środków policyjnych, ale do okrutnych pacyfikacji wsi ukraińskiej, włącznie. W Wilnie nekoniem Litwinów zajmował się wojewoda Bociński — to było

już po śmierci Piłsudskiego. A równocześnie powstał Instytut Badań Europy Wschodniej, który został założony przez siły zupełnie inne, co prawda już wypierane przez wojujący nacjonalizm o faszystowskim zacięciu. Siły, które można określić jako liberalne, nie bez masońskich powiązań, i wierne federacyjnemu marzeniom Piłsudskiego. Niekoniecznie socjalistyczne czy masońskie — na przykład Swaniewicz był w Instytucie, podobnie jak szereg innych profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego, a on cały życie gorliwy katolik. W pewnej chwili administracja wojewódzka zaczęła deportować siłą niektórych Litwinów, po prostu przetrzucając ich przez granicę do Litwy, chciała też deportować Pranasa, a tam w Kownie naturalnie wadziliby go do mamra. Właśnie ludzie Instytutu go wybroniłi. Pomysł założenia Instytutu był znakomity — gdzie jak gdzie, ale w Polsce powinno się było użyć o sąsiadach, przynajmniej ludzi przygodających się do służby w administracji i dyplomacji. Wykładano w Instytucie to, co nazywano się dzisiaj sowietologia, na ileż był wcześniej niż ta gałąź wiedzy rozwinięta się w Ameryce, tj. uczono ekonomii, geografii, zagadnień ustrojowych Związku Sowieckiego, ale także historii i języków naszego obszaru: litewskiego, lotewskiego, estońskiego, białoruskiego. Dość charakterystyczne, że wtedy kiedy eks-członkowie naszej grupy „Zagary”, Henryk Dembiński i Stefan Jedrychowski, byli w Wilnie okrzykami jako komuniści, a także nieco później, kiedy występowali iako oskarżeni w procesie, władzom Instytutu nie przeszkadzało to ich zatrzańnic. Sekretarzem Instytutu był mój kolega, poeta Teodor Bujniki, dojeżdżał na wykłady z Warszawy Sienkiewicz poety Krzysztofa Baczynskiego), bardzo lewy, dość typowy dla pewnej mentalności piętych, lewicowata, uczesnik polskiego powstania, a z Słasku, z tej polskiej inteligencji, która postać walcząca o niepodległą Polskę w imię swoich radykalnych idei. Wydaje mi się, że Pranas Anczewicz i Baczynski szczególnie sobie przypadli do gustu i że to on namówił Pranas na przeniesienie się do Warszawy, z dala od szklan miejscowej administracji, a także pomógł mu dostać pracę, już nie pamiętam, w jakim instytucie badawczym czy bibliotece. To było zresztą tuż przed wybuchem wojny.

W latach studenckich Wilno było dla mnie przyległością Katedralnego Placu — z jednej strony uniwersytet, z drugiej kawiarnia Rudnickiego na rogu ul. Mickiewicza i zaraz obok Instytut Badań Europy Wschodniej. Na naszym uniwersytecie czuło się ciągłość bardziej niż na in-

nych polskich uniwersytetach, z wyjątkiem Jagiellońskiego. Bo okres jego zamknięcia po powstaniu 1919 roku jakos skracał się, gwałt było się aurą Filomatów. Wychowywać się w Wilnie, zaczynać, należeć w pewnym stopniu do XX wieku, głównie chyba za pośrednictwem kina. Czasem mi się dzisiaj mieści Akademicki Klub Włóczewców, a zwłaszcza Klub Włóczewców-Seniorów z Towarzystwem Szubrawców zlożonym z profesorów młodego Mickiewicza. Nawet lo, że Gorliwy Litwin nadal, zdaje się, w moich studenckich latach działała.

W porównaniu z Wilnem Warszawa była miastem brzydkim, zartym w jej środkowych dzielnicach i na niektórych peryferiach przez listą niedzy żydowskiej, chałupniczej i grobnokupieckiej, albo polskiej, proletariackiej, i nie umywała się do miast cywilizowanych, jak śluczna Praga czeska, niemniej Warszawa to był już wiek XX. Dla przybyszów z Warszawy, takich jak K.I. Galczyński, Wilno przedstawiało się jako zupełna egzotyka. A mnie Warszawa przerażała. W środku studiów prawa przez rok byłem na uniwersytecie warszawskim i że to było doświadczenie. Obalam egzaminy (u profesorów, którzy nie umywali się do wileńskich) i wróciłem do Wilna.

Dotychczas nie umiem sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego, zamnowałem tyle lat na studiowanie prawa. Było tak: wstąpiłem na polonistykę, skąd uciekłem po dwóch tygodniach i z chwilą kiedy zapisałem się na prawo, głupi obcy (litewski), wstydź zrucenia cępoś, co się zaczęło, zmusił mnie do przemęczenia się aż do dyplomu. Prawo to było wtedy ogólnie wykształcenie, jak dziś w Ameryce antropologia czy socjologia, szli na prawo ci, co nie wiedzieli dobrze, co ze sobą robić. A humanistyka wymagała, żeby po wiedzieć sobie: no cóż, będą bel-frem w szkole średniej. W młodości ma się te górze i nieokreślone marzenia i trudno być trzeźwym i wyznaczyć sobie skromny zawód nauczycielski. Gdybym dzisiaj wybierał z moją obecną wiedzą wybrałbym nie polonistykę ani filozofię (a

chodząc na wykłady i seminaria z filozofii), ale tzw. filologię klasyczną, a także uczyłbym się hebrajskiego i bibliki. Tylko że wtedy łacina i greka oznaczały tradycyjnie przesiany program, głównie więc poetów starożytności, a mnie na przykład greckie tragedie czytane w profesorskich wykładach okropnie nudziły. Względem miałem dosyć że szkoły, czyli całą filologię uważałem na nudy na pudy. Zdarzył się uczył skonczywszy sześćdziesiąt lat, zaczął dać mi nie innego doświadczenie do świata hellenizmu i początków chrześcijaństwa. Gdyby wtedy znalazł się ktoś mądry, kto by mi pokierował, może bym przez nudy przebrał. Był tam profesor greki z prawdziwego zdarzenia, Stefan Strębnik, u niego powinieneć mi studiować. A gdybym jeszcze nauczył się hebrajskiego, byłbym jednym z niewielu dobrze wykształconych literatów. Niemniej prawnym w Wilnie było moim zdaniem lepsze niż na innych polskich uniwersytetach, to znaczy co roku w ciągu czterech lat wymaganych do dyplomu (jedną przynajmniej kurs był z prawdziwego zdarzenia. Do tych zaliczam: teorię prawa (doeniana Ejnik), historie ustroju Włóczewców, Księstwa Litewskiego (Jędrzejowski), prawo karne (Bronisław Wróblewski, który właściwie dawał kurs antropologii pod tytułem pretekstem), historię filozofii (prawa Wiktor Sukiewicz). Tak że w Wilnie, i w szkole średniej na uniwersytecie, otrzymałem jednak przyzwolnie wykształcenie, choć mogłoby być lepsze. Zważywszy, że szkolnictwo po roku 1919 było, nie brak więc nagle improwinowane, nie brak więc było postać, które znalazły się na katedrach, jakimiś przypadkiem. W każdym razie jednak nie było w Wilnie żadnego tak niepoważnego profesora jak oślawiony Jarra w Warszawie, który kazał o sobie zamowić uczyć się całego swego podręcznika teorii prawa na pamięć i ścinał, jeżeli student odpowiadając „swoimi słowami” podczaś kiedy jego podręcznik był jednym belkotem.

(„Do Tomasza Venclowa”)







# Czy sprawiedliwości stanie się zadość

## Co słysząc w Bujwidziskach?

„...27 lat przepracowałam w szkole w Bujwidziskach. Obecnie jestem na rencie. Mieszkamy we własnym domu; my z mężem i troje dorosłych dzieci, jedna córka zamężna. Ciasnowo. Złożyłam więc podanie na przydział parceli pod budowę domu dla córki Alicji Demidowicz. Właśnie tej zamężnej. Gdy na jednej z ostatnich sesji rozdzielono parcele, otrzymałam je nawet ci, którzy nie złożyli podań, nas, niestety, pominięto. Czuję się mocno pokrzywdzona, bo przydzielono je ludziom, którzy na terenie gminy ani mieszkają, ani pracują, np. Mikutynie, Saballauskienė, Glazuskas. Niektórzy otrzymali parcele nie wiadomo już który raz z przodu. np. Masandavicius, J. Petronis. A Irena K. Kurlmiej nawet podania nie złożyła, a parcele otrzymała. Po co w takim razie przy Radzie gminnej istnieć komisja ds. socjalno-ekonomicznych, przecież to ona jest upoważniona do sprawdzania podań chętnych uzyskania parceli oraz przedstawiania wniosków, komu te parcele przydzielić i komisja, i deputowani, a co zdziałali? Nic, bo parcele otrzymał ten, który najgłośniej krzyczał. A Teresa Oleszkiewicz, przewodnicząca komisji w ostatniej chwili do spisu wciągnęła nazwiska dojarów...”

Felicja SALNIK

Niejedyny to list z gminy bujwidziskiej. Ludzie są zaniepokojeni i wyrażają wotum nieufności deputowanym i komisji gminnej ds. socjalno-ekonomicznych. Zarzucają jej między innymi brak zorganizowania, bo nie rozpatruje jak należy złożonych przez ludzi podań, nie bada warunków mieszkaniowych. Nie wiadomo wreszcie na zasadzie jakich kryteriów są przydzielane parcele. Co do spisów, to nie są one wystawiane na widok publiczny, niezadawalająco prowadzi się ewidencje podań. W wyniku części parceli odprowadzana jest za grube pieniądze, walute. I co tu mówić: wielu robi na tym interes podczas gdy niektórzy

z rodzinami muszą się zadowolić skromnymi mieszkaniami. Wiadomo również, że konkretnie osobie w ciągu 20 lat można przydzielić tylko jedną parcelę, nie jest to jednak przestrzegane. W ten sposób są naruszane nie tylko zasady moralne wobec mieszkańców gminy, ale również prawne, bo to właśnie oni na swojej ziemi w pierwszej kolejności mają prawo otrzymania działek pod budowę domu dla siebie i swoich dzieci.

Ostatnio na sesji Rady gminnej, między innymi została poruszona kwestia odwołania komisji ds. socjalno-ekonomicznych, gdyż nie spełnia należycie swej roli. Tylko po dość napiętej dyskusji odwołano ją i wybrano nową.

Dlaczego tak się stało? Jak twierdzi T. OLESZKIEWICZIUTE, komisja w ciągu dwóch lat pracowała niezgorzej, bynajmniej nie było skarg. Jest to jednak praca dość odpowiedzialna i trudna, bo ciągle ma się do czynienia z ludźmi. A ludzie obecnie są podenerwowani, podejrzliwi. Większość jest głęboko rozczarowana, bo i nadal panoszy się lapownictwo, biurokratyzm, złodzieństwo. Pani Teresa chciała pomóc ludziom, tym właśnie pokrzywdzonym. Uważa, że wszystko się zaczęło podczas jednej z sesji, kiedy również było dzielono parcele. Niby wszyscy musieli być zadowoleni, bo naprawdę dzieleno je sumiennie. Zaprotestował jednak deputowany J. Petronis i napisał skargę na byłego starostę, że ludziom polskiej narodowości parceli przydzielono więcej, a Litwinom mniej. Choć w rzeczywistości było na odwrót. Wiemy, zresztą, czym

się ta historia skończyła. Ale wracając do sesji z dn. 13 marca br. Kilka dni przed jej rozpoczęciem J. Petronis i jeszcze kilka osób, którzy nie byli w składzie komisji, zajęli się rozpatrywaniem podań chętnych otrzymaniu parceli. Nikt z deputowanych nie zaprotestował, pełnomocnej komisji też nie zaproszono. Z rozpatrywaniem podań bardzo śpieszyli, bo jak twierdzi J. Petronis, za kilka dni parcele miały być sprzedawane tylko na aukcji. Ludzie nieśli po kilka podań z jednego nawet domu. W wyniku, kiedy już na sesji ogłoszono listę, wiele nazwisk deputowanych nie znali nawet ze słyszenia. Tak też podzielili. Siebie również nie skrzywdzili. Jednym słowem, a tak uważa p. Teresa — do sesji źle się przygotowano. A co się tyczy tych dojarów z Ciechanowisk, to kiedy w czasie sesji zobaczyła aż taki bałagan, formalnie ją poniosło. W ostatniej więc chwili wciągnęła na listę nazwiska tych kobiet. Już kto, jak to, ale one to zasłużyły na parcele.

Owszem jako przewodnicząca byłej komisji ds. socjalno-ekonomicznych, nie musiała spokojnie na to patrzeć, ale przecież nie mogła rozpychać się łokciami. Co prawda, za kilka dni starosta P. Chwainickas zwołał wszystkich pokrzywdzonych i każał się jej tłumaczyć, dlaczego ludzie nie otrzymali parceli. W ten sposób cały ciężar odpowiedzialności za „grzech dokonany” spadł na barki p. T. Oleszkiewicz. A ci, którzy zdecydowali w danym wypadku pozostałani na uboczu.

Tyle z listu pani Teresy Oleszkiewicz do redakcji.

Powstało więc u mnie pytanie: dlaczego od rozpatrywania podań w sprawie przydziału parceli została odsunięta prawomocna komisja?

P. CHWAINICKAS, starosta gminy w Bujwidziskach: „Przednia komisja do ostatniej chwili nie chciała tą sprawą się zajmować, a czas ponałgał. Sesja się zbliżała, do podań nikt z komisji nie zaglądał. Dlaczego tak postąpił? Otrzymałmy bowiem okólnik, że od 15 marca parcele pod budowę domów będą rozsprzedawane tylko na aukcji. Podań mieliśmy dużo, więc musieliśmy jakoś sobie poradzić. Nie mogliśmy krzywdzić swoich ludzi i zwlekać. Poprosiłem więc, by przyzwoleniem dokumentów na sesję zajęli się Petronis, Wagnas, Wasiliauskas — jako deputowani i J. Tumenas. Do rozpatrywania podań nie dołączyli się członkowie komisji, a p. Teresa rozpatrywała podania tylko mieszkańców Ciechanowisk, jako deputowana w ten rewir, inne natomiast zbagałizowała. Takie zachowanie się całej komisji uważam wzrost za karygodne. Gdyby bowiem p. Oleszkiewicz i zaprośnieni do niej nasi deputowani rozpatrzyli podania ludzi wspólnie, nie doszłoby do uchyleń, które miały miejsce na sesji w czasie podzielenia parceli. Nie otrzymaliby ich ludzie postronni lub posiadający już parcele. Niewiem też osobiście mogłem powiedzieć, bo pracuję tu niedawno, nie znam wszystkich ludzi. A Dorwida — przewodnicząca Rady gminnej ze sformułowanym spsem zapoznano też w ostatniej chwili. Cóż, ambicje wzięły górę, ale niestety, czym kosztem.

To racja, ludzie nie zostali zaspokojeni ze spisami zaw-

czasu, deputowani również Kryteria? W niektórych wypadkach też nie były brane pod uwagę. Według czasami trudno określić, kto jest kto, bo są one nie do końca dokładne. Pozostało nam podzielić jeszcze 45 parceli, a podań już mamy około 200. Jak wybrniemy z sytuacji? Otóż zestawiam, z tymi, którzy nie wzięli udziału w rozdzielaniu parceli będąc przydzielonymi w pierwszej kolejności. Dopiero czy to także prawomocni właściciele, których ziemia została przydzielona i zabudowana przez innych, zabudowała podjęta na przetargu, chętnych kupna ziemi naszej gminie jest sporo.

Zyskujemy się do kolejnej sesji. Myślę, że nowo wybrana komisja poważnie będzie do sprawy podziału parceli, wówczas ludzie będą musieli szukać praw w parlamencie, rządzie i prasie. Rzecz możliwa, iż nowa komisja napotka również wiele trudności w rozpatrzeniu podań. Pożądany więc jest, by deputowani zorientowali się w swoich rewirach wybranych, poradzili się z ludźmi, a potem wnieśli swe propozycje. Może i sprawiedliwości wreszcie stanie się zadość.

Słuchając obu stron nie suwa się pytanie: gdzie była komisja deputowanych ds. socjalno-ekonomicznych podczas obrad sesji Bujwidziskiej rady gminnej, kiedy przydzielano parcele pod budowę domów? Dlaczego nie zaprotestowała? Dlaczego pozwoliła, by jej członkowie przejęli inni. Zresztą i obecnie nie jest jeszcze nie późno sprządnąć prawomocność zarówno pospiesznie podjętych w ostatniej sesji decyzji przydziału parceli pod budowę, jak też podania i wnioski tych, komu odmówiono przydziału ziemi pod budowę domów. Chciałoby się jednak wierzyć, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Czesława GUDALEWICZ

# W wojnie na kolki nic nowego

Różne bywają wojny na szarym terenie: stuletnie i światowe, różny charakter i biacie, jedwabiu i nafty, dorosła i ślepią. Ostatnią wojną, jaka wybuchła w okolicach Norelisk, w rejonie kowieńskim nazwano wojną kolków. Już dwa miesiące trwają walki o znaczenie lokalnym, które nie uwieczniły się większym sukcesem ani jednej, ani drugiej strony.

## POWOJNA WALKI NA KOŁKI

Głównym powodem powstania sytuacji konfliktowej była sławetna uchwała rządu z 31 grudnia 1991 r., przewidująca przydział 14160 ha „na pierwszoplanową zabudowę i tereny rezerwowe Kowna”. Kilkaście wsi ze wszystkimi mieszkańcami, bydłem i trzodą, fermami i warsztatami, już wykradzionym, albo jeszcze nie, inwentarzem. A tymczasem mieszkańcy wsi, najbiedniejsi nie złożyli sobie tego uszczęśliwienia się, liczyli na odzyskanie ziemi własnej lub swych przodków, hodowlę dla potrzeb własnych i miasta jeśli nie wolów, to przynajmniej kozłów, ziemniaków i kapusty. Bez żadnego regulowania „ograniczonej działalności gospodarczej”.

Delegacje podmiejskich rolników ruszyły do Wilna, zaczęły wiewozać i pikietować. Z protestami wystąpił Związek Właścicieli Ziemi i Związek Gospodarzy. Komisja rolna RN powzięła uchwałę głoszącą:

„1. Zwrócić uwagę Rządu Republiki Litewskiej na to, że w toku zatwierdzenia i wdrażania schematów pierwszoplanowej rozbudowy miast i terenów zewnętrznych nie przestrzegają pkt. 4 art. 12 ustawy „O trybie i warunkach przywrócenia praw własnościowych obywateli na zachowane nieruchomości” oraz wymagań pkt. 3 art. 13 Ustawy o reformie rolnej”.

2. Zalecić Rządowi Republiki Litewskiej:

2.1. powstrzymać wcielenie w życie uchwał rządu oraz o rozszerzeniu terytoriów miast o znaczeniu republikańskim i rejonowym oraz osiedli typu miejskiego zanim na tym terytorium przywrócone zostaną prawa obywateli do własności ziemskiej”.

Rząd pod presją społeczeństwa ulepszył nieco te niefortunne uchwały, zrezygnował z terenów rezerwowych, w ogóle zmniejszył apetyt władz miasta. Niemniej RN i tym razem nie uwzględniła postulatów komisji rolnej „zanim na tym terytorium przywrócone zostaną prawa obywateli do własności ziemskiej”.

A więc po raz wtóry uchwalano akt postawiany niezgodny z ustawami, pozostawiający samorządom miejskim możliwość nowego zagarnięcia chłopskiej ziemi, a następnie sprzedania jej po wygórowanych cenach mieszkańcom miast, chętnym nabycia działek. Dlaczego mieszkańcom wsi, prawdziwym gospodarzom, za hektar samorząd zapłaci (jeszcze pytanie kiedy i czym) 4 tys. rubli, gdy już dziś za tę samą powierzchnię spry-

ciarze bulą po 4 tys. dolarów? Liczyć umieją wszyscy, wiedzą, jaki jest kurs rubla i dolara. I rozumieją, dlaczego z powodu tej mijeł różnicy w kursie walut niemalą farsa zaszleści też w kieszeniach dzielących parcele urzędników.

## WALKI O ZNACZENIE LOKALNYM

W podkowieńskich wsiach tych walk stoczono niejedną dziesiątkę i nie sposób wszystkich wymienić. Wyjątkowo ostrą sytuację konfliktową, która już przerosła w zorganizowaną walkę, powstała w gminie noreliskiej. Ludzie bardzo się gniewają, że miastu zamierza się oddać historyczne wsie, w których mieszkali ochotnicy. I kwietnia odbyło się zebranie mieszkańców gminy, na którym uchwalono list otwarty do Parlamentu (odpisy skierowano do prasy zagranicznej oraz Organizacji Obrony Pracy Człowieka). W liście m.in. czytamy:

„...Wójt gminy noreliskiej, były przewodniczący sołectwa apilinki, zdając sobie sprawę, że jego czas już się kończy, postępowanie podpiął i przydzielił parcele na cudzej ziemi. Co to znaczy, czy nie jest to kontynuacja stalnowskiej polityki, zwalniania między sobą mieszkańców Litwy? Kiedy ci niegodziwi, pozbowieni elementarne go człowieczeństwa, przestają szkodzić Litwie? Wsie ochotników mają już własną komisję rolną. Jeśli parlament i rząd popierają będą z wyrodlonnie i zlo-

dział, przypomnieli niedawną przeszłość Litwy i znajdziemy środki odwetu. Była Republika Perlojska, będzie Republika Noreliską. Jeśli zajdzie potrzeba, zabrzmi kulek na Litwie pleśń o własne, kuszające kukulki i wychodzących z lasu mężczyźni, aby dać nauczkę zwyrodnialcom...”.

List podpisał 114 mieszkańców gminy. Wybrano 6-osobową społeczną gminną radę rolną, którą kierownictwo ochotniczyn litewskiego strzelec Jonas Czepulis. Społeczna służba rolno podzieliła ziemię między właścicieli i ich spadkobierców, szybko rozstrzygnęła wszystkie spory. Wybrano 8 starostów wiejskich.

A więc dziś w gminie noreliskiej są dwie władze, dwie służby reformy rolnej: jedna oficjalnie „realizująca uchwały”, druga nielegalna, ale wspierana przez ludzi, broniąca interesów podmiejskiej ludności. Jedną władzę przydzielił mieszczuchom parcele, wbiła kolki, druga organizuje akcje wydzierania tych kolków. W ciągu dwóch miesięcy ponoć wbito 30 stupków betonowych i około 250 kolków. Nie pozostało żadnego. Najbardziej niecierpliwymi sprostali budzącym się przywódcy, ale i te ścignęto na pobocze drogi.

Bronią swej ziemi mieszkańcy Norelisk. A szczególnie gniewa ich to, że większość przybyszów — to nie jakas tam biedota, lecz mający mieszkania w mieście, ogródki działkowe. Niedawno społeczna służba rolno sporządziła listę o długiej nazwie: „Pracownicy Litewskiej Akademii Rolniczej, nielegalnie otrzymujący ziemię ochotników walk o niepodległość pod budo-

wnictwo indywidualne w celu poprawy swych „trudnych warunków życiowych”. Na tej figurze nazwiska 15 wiodących akademii, posiadających 4-5-pokojowe mieszkania ogródki działkowe. Już w tym roku, ze około 140 osób, otrzymali działki w rejonie wiejskim, podano do gazet ogłoszenia w sprawie przydziału. Działki stały się obiektem kulańcy, wzbogacenia się.

## A CO DALEJ?

Podmiejska ludność ma napięte. Nikt nie może zaprzeczyć, że walka o swe prawa przybierze nowych form, jak Boże, aby się spełniły groźki o kukanu kukulki, wjadają, że zasną zasnę święta. Gdy jednak zasnę, nie mogę depnąć nieproszeni, czy, są to już izgraski i niem.

Zanim jeszcze w wojnie kolki nie stanie się znowu, należy poważnie przewidzieć w rozbudowę miast. Kto wie, dlaczego miast i rozbudowa się rozszerzać i rozprzestrzeniać, aby w sprawie inaczej, zmniejszając miasto, tworząc satelity w odległości 30-50 km od siebie.

Na ogół są ustawy wywołujące się po to, aby wlewać życie. Zwróćmy właścicielom, co się im należy, a wypukły od nich ziemniaki i pod budowę wili, nie dobijamy targu, pozostawia usatysfakcjonowanie niepotrzebne będą kolki.

Antanas ANSKAS „Litovian” z dn. 22 maja 1992 r.



96

# Gdzie się będą uczyły dzieci z Pogir i Wojdat?

Do redakcji zwrócili się rodzice uczniów klas polskich Pagirajskiej Szkoły Średniej w rejonie wileńskim. Jest to szkoła litewko-rosyjsko-polska. Są tu polskie klasy początkowe, w których się uczy 104 dzieci, których zaistniał z powodu obecnej klasy czwartej. Chodzi o to, iż dyrekcja szkoły nie planuje otwarcia w następnym roku szkolnym klasy V. Owszem, w szkole jest ciasno — kilkaset uczniów ponad normę — jednakże rodzice (byliśmy obecni na zebraniu rodzicielskim uczniów klas polskich) zadają pytanie: dlaczego akurat naszym dzieciom zabrakło miejsca?

Do szkoły w Pogirach chodzi dzieci, które tam mieszkają, a także z przyległych miejscowości, w tym sporo dojeżdża z Wojdat. Sprawą tą zajmuje się wydział oświaty rejonu wileńskiego. Chodzi bowiem nie tylko o tę konkretną klasę V. W szkole, rzeczywiście, nie ma miejsca na trzy pełne piony. Tym bardziej te-

raz, kiedy w myśl nowych zarządzeń uczniowie na lekcyjach języka litewskiego będą dzieleni na dwie grupy, co wymagać będzie dodatkowych izb lekcyjnych. Jak poinformował redakcję wydział oświaty, rozpatrywana jest możliwość utworzenia w Wojdatach samodzielnej polskiej szkoły dziewięcioletniej. Czasowo szkoła mogłaby się mieścić w jakimś pomieszczeniu zastępczym, w przyszłości przewiduje się wybudowanie nowego gmachu. Polskie klasy początkowe mają w Pagirajskiej Szkole Średniej zostać, by małe dzieci nie musiały dojeżdżać do innych szkół.

Kierownik wydziału oświaty rejonu wileńskiego, pani Danguole Sabiene poinformowała rodziców, którzy byli u niej w tej sprawie, iż do końca bieżącego roku szkolnego decyzja zostanie podjęta i rodziców zawiadomi się, gdzie się ich dzieci będą uczyły.

Łucja BRZOZOWSKA



# Wspólna modlitwa

Codziennie wieczorem mieszkańcy Skojdziszek i okolicznych wsi gromadzą się pod krzyżem na majowe nabożeństwo. Potrafią sobie poradzić z tak licznymi pracami na wsi i wyposadzać w czasie, aby uczcić Maryję, Matkę Bożą w miesiącu jej poświęconym. Organizuje te cwieczorne uroczystości Jan Drutel, organista parafialskiego kościoła w Rudominie. W ub. niedzielę nabożeństwo majowe miało szczególny wymowę. Razem z katolikami obrządku rzymskokatolickiego przyszedł pod krzyż wspólnie się modlić wierni obrządku grekokatolickiego, z których wielu mieszka w Skojdziszkach.

Nabożeństwo prowadził ojciec Pawło z Wileńskiej cerkwi p.w. Św. Trójcy — klasztoru bazylianów, przekazanego niedawno dla wiernych obrządku grekokatolickiego, czyli unitów.

Płynęły pieśni religijne w językach polskim i ukraińskim. Pięknie właśnie śpiewano po ukraińsku znaną pieśń maryjną „Chwalcie jąki umajene”. Odmawiano Litanię do Matki Boskiej.

Ta wspólna modlitwa katolików różnych obrządków jest przykładem prawdziwej braterskiej miłości, która jest kamieniem węgielnym chrześcijaństwa.

J. LEWICKI

Fot. autor

# Przekażmy śpiewem Znak Pokoju...

W kościele Świętego Ducha już nieraz występowali artyści Najczęściej — z Polski. Śpiewał tu podczas Mszy Świętej Chór Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, „Słowiaki Poznańskie” i in. Recytowała wiersze wspaniała aktorka z Warszawy — Irena Jun. W okresie Bożonarodzeniowym parafianie podziwiali przepiękną grę na organkach elektrycznych dziewcząt z zespołu „Pol—Orla”, pod

kierownictwem Tadeusza Gądziewicz.

Tegoroczny Miesiąc Maryjny sprawił wiernym kolejną miłą niespodziankę. Podczas niedzielnego majowego nabożeństwa w kościele Św. Ducha śpiewał chór z Wileńskiej Szkoły Muzycznej im. Dwuronia pod batutą Natalii Krupawiczute, akompaniowała orkiestra smyczkowa pedagogów tej szkoły. Wykonała „Mszę Św.” Stanisława Moniuszki, zachwycając zebranych

wysoką kulturą śpiewu wielogłosowego chóru dziewczęcego, nastrojem i harmonią gry orkiestry.

— Wzruszcie się na Chórach Anielskich — życzył artystom proboszcz kościoła ks. Jan Kasulikiewicz. — Wasz śpiew — to Znak Pokoju, przekazany wiernym, zgromadzonym w naszej świątyni — powiedział ks. proboszcz po zakończeniu Mszy Św.

Ałina LASSOTA

# Najmłodszy absolwenci...

Jeszcze nie tak dawno, w wrześniu 1990 roku, otwarto w Wileńskim Pałacu Kultury Wspólnot Związków Zawodowych Polską Niedzielną Szkołę Estetyki (pisaliśmy o tym w „K.W.”). Dzieci w wieku do ośmiu lat miały uczyć się tam podstaw muzyki — solfeżu, piosenek ludowych, tańców, rysunku oraz języka angielskiego. U „steru” szkolni stanęli wówczas: organizator — Grazyna Demiszczak, chórzystka Regina Ledichowa, plastyk Danuta Nazarenko, eks-tancerka „Willi” Lilia Wojtkiewicz, anglistka Walentyna Ganiewicz oraz akompaniator Maria Stankiewicz. Winiłanie gremialnie zgłoszył swe pocięch, nie bacząc na to, że te dwa lata wykrywały z ich życia wolne niedzielne przedpołudnie...

Oto w Dniu Matki br. ówczesni mali nowicjusze zakończyli dwuletni kurs estetyki:

— Mirek nie chodził do przedszkola. Był bardzo spokojnym dzieckiem. Nie miał z kim się bawić. Uczeszczał się do szkołki, zapoznał się z dziećmi, stał się odważniejszy. Zna teraz niejedną piosenkę polską. Zaczął tańczyć. Trochę już po angielsku rozmawia... — mówiła Irena Jasiewicz, oglądając z mężem Stanisławem i 2-letnim Waldemarem sceniczne doświadczenia 6-letniego syna.

Dzieci witały w wiankach kurpiowskich. Każdy krok — bacznie śledziła Lilia Wojtkiewicz. Wi-

doczenie się cieszyła. W ciągu dwóch lat bowiem z „niezgrabnych kaczek” wykrywali się już poszczególni tancerze, lekko i rytmicznie wykaskujący polecki, oberki. Dzieci opanowały również krok poloneza. Na zakończenie szkołki — tańczyły Ogólnie...

Pani Ledichowa też miała powody do radości, słuchając śpiewu swych podopiecznych. Okłót „nie zmalała!” dziewczekowo również w piosenkach, śpiewanych po angielsku a cappella. Niewątpliwie jest to również zasługa anglistki Eleonory Zylifskiej, pracującej tu od września ub. r.

„Ściany sali — obwieszane rysunkami. Pisanki. Pałmy. Bukiety kwiatów po'nych. Domek z dedykacją dla mamy itp.

— Czerdzięści prac naszych wychowanków trafiło do Warszawy, na wystawie rysunków dzieci polonijnych — zaznaczyła pani Nazarenko.

— Nie wiem, czy w przyszłości ktoś z nich zostanie plastykami? Najważniejsze, iż w dziesięcinnie poznały podstawowe zasady kompozycji, łączenia barw. Umieją już szkicować, rvsować ołówkiem, akwarelkami, ewaszem. Wykonują też prace techniki kolażu, lepią z plasteliny...

Słowem są już pierwsi absolwenci Wileńskiej Polskiej Szkołki Estetyki.

Ałina LASSOTA

# „WILIA” — NA WYSTĘPY...

Wczoraj 27 maja Polaki Ludowy Zespół Piosenki i Tańca „Wilia” udał się do Polski na kolejną tournée koncertową (ostatnie było w końcu 1987 roku w Białymostku, Londy, Włocławku i Warszawie). Tym razem wystąpi w dwuczęściowym koncercie w

mieście Kopernika — Toruniu — w ramach Maja Kulturalnego, w Ciochocinku, Brodnicy oraz Wąbrzeźnie — na zaproszenie Toruńskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz oddziału „Wspólnoty Polskiej” w Toruniu.

Inf. w.l.

# Kupiła Bolesława kozę...

Sporo ruch tanuje niedzielnymi na rynekcu „Uzupio”, na Zarzeczcu. Można tu kupić różne różności. Owszem — ceny zapierają dech w piersi, ale... Można nabyć parę prosiat za 1800 rb. Dużo to! Dla tych, którzy przychodzą na bazar powydziwiać, jak ja — to z pewnością spora suma, ale ci, którzy mają zamiar wyhodować „prosię na zime” — bez namyśtu wysypują swe „drewniane ruble”. Zimą będą mięli i szynkę, i smalec, i kiełbasę. Jakże są ceny artykułów żywnościowych w sklepach doskonałe wiemy, a prosię — bydlę niewybredne — zje resztki z obiadu, zieloną trawkę. Byłe tylko było gdzie je umieścić. Ja, niestety, dysponując tylko balkonem, a na balkonie — sam to zamieściłem...

Jak się okazało, jest wielu chętnych nabywcia prosiaczków. Młode małżeństwo mieszka w Land. Wzrownie we własnym domu rodziców męża. Początkowo ma zamiar trzymać prosię na werandzie, zanim dorosną, potem — w chlewiku koło domu. „Trzeba tylko przestrzegać czy-

stości — mówi — wtedy sąsiadzi nie będą protestować z powodu takiego sąsiedztwa”.

W tym dniu na bazarze najwięcej było mieszkanców z przedmieść: Kolonii, Nowej Wilejki, Lipówki, ul. Rewoniu. Ludzie mają tam maleńkie działki, hodują i ziemiarki, i buraki a i trochę trawki się nabierają. Sporo kupujących zatrzymuje się na długo i przgląda kozem. A oto i pierwsza transakcja.

Za jedne 1400 rb. kupiła sobie kozkę rodzina Bolesława i Wiktor Bugajewów. Bolesława mówi: „Pedarujemy kozkę mamie. Ucieszy się. Mieszka na wsi. Na lato upychamy tam dzieci — będą mogły pić codziennie smalek i zdrowe kozie mleko. Mamcy czworo dzieci — to nie party. Dziś notabene litr koziwego mleka kosztuje 100 rb”.

Handel kozami i świnkami przebiegał zwało. Kupujący i sprzedający wymieniali adresy, bo kto wie, może krewni też zechcą kupić sobie wyprzeka. Pewien mążczyzna wypyttywał u kogoś można kupić krowę lub konia. Sprzedawcy radzili udąć się do pobliskich miejscowości — Wilkomiera Szwierci. A jeszcze — do Meiszczew. Gledroję w rejonie molekiem. Podobno za krowę proszą tam 25 tys. rb. a za drobna konia 35 tys. i więcej. Kiedys ludzie napuszczali się często do sąsiedzi — do Michaliszek, Oszmiany, Smożgów. Teraz — nie można, granica.

Bazar na Zarzeczcu jest maleń-

ki, nie dostosowany do tak dużych „łowarów”, a i leży w samym sercu stolicy. Kontrolierz Mindaugas Kirsynas tłumaczy: „Kiedys powstał problem, czy by nie przenieść tego rynku do Butupei, ale potem wszystkim jakoś ucichło”.

Na bazarze można nabyć króliki, nutrie, kury, gęsi. Spotykają się tu również zajadli hodowcy gołębi. Godzinami z emfazą omawiają walory swych „wychowanków”, po dziesięć razy mierzą długość dziobów, studiują upierzenie. Tylko sprzedawcy kotów i psów zachowują się cicho, rzec można, nawet wtydliwie. Kobieta trzymająca na smyczy zwyczajnego kundla podwzrowego zwraca się do mnie:

— Proszę wziąć. Za darmo oddam. Zrobiłam gupstwo — kupiłam czerceca, a ta jest jeszcze mała. Nie ma komu pilnować i trzeciż się u psa.

Okazało się że Burek nikomu nie był potrzebny. Jak gdyby czując to skowyczał cichutko i stał z opuszczonym ogonem.

Tuż obok stojący rasyowy pies spoglądał współczująco na „kolegę”: „Nie ma czego się martwić — mówil jego wzrok — Nie dziś to jutro pojawi się ktoś, kto nas kupi. To będzie nasz prawdziwy gospodarz”.

Teresa DALEWSKA

NA ZDJĘCIACH: rodzina Bugajewów z nowym nabytkiem: „kucpie psaka”.

Fot. W. Zarnecki





Ekran

HELIOS - I sala - „Mój nauczyciel” (USA, komedia) - o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala - „Drugie „Ja” (USA, wideo, komedia) o 10.30, 16.20. „Gudzoński jastrząb” (USA, komedia, wideo) - o 12.20, 14.20, 18.20, 20.20. PERGALE - „Eksterminator-III” (Argentyna) - o 12, 14, 16, 18, 20. WILNIUS - „Pechowcy” (Francja) - o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

LAZDYNAJ - „Strzałowa brygada przeciwko niaja” (Argentyna, komedia) - o 14, 18. „Piekielni kieroicy” (USA) - o 16, 20. DRAUGYSTE - „Strzałowa brygada” (Argentyna, komedia) - o 13.30, 18. „Ptaki” (Indie, 2 serie) - o 15.20, 19.50. AUSZRA - „Pragnienie zemsty” (Indie, 2 serie) - o 10.30, 13.10, 16, 18.40, 21.10. AIDAS - 30, 31.V - „Trzech rozgulewanych mężczyzn” (Indie, 2 serie) - o 16, 19.10.

TEWYNE - wideosalon - „Mówiły o śmierci” (film II) - o 14. „Rozbłorka w maleńkim Tokio” - 28, 29.V - o 16, 30, 31.V - o 12, 16. „Krowdzki życiaki” - o 18. „W łóżku z Madonna” (dla dorosłych) - o 20.15. WIDEOSALON - (Fabianizki, S. Stanewicziusa 24, tel. 35-33-93) - „Zwierzę” - o 14. „Agent” - o 16. „Gorące głowy” (komedia) - o 18. „Dzik-ludożerca” - o 20.30, 31.V - „Ratownicy w Australii” (film anim. dla dzieci) - o 12.

Telewizja

CZWARTEK, 28 MAJA

LTV-1

7.45 - Na dzień dobry, 8.10 - Wiadomości ze świata, 8.25 - Nasz elementarz, 8.30 - Program rozrywkowy, 18.30 - Dziennik, 19.50 - Film dok. 19.00 - Piosenka-piosenka, 9.2, 19.30 - Polityka, 20.00 - Dobranocka, 20.25 - Reklama, 20.30 - Panorama, 21.00 - Wyjaśnienie rządowe, 21.30 - Koncert, 21.50 - Reforma rolna, 22.05 - Brzeg, 22.50 - Śpiewa K. Kerbedis, 23.10 - Wiosna poezji, 23.15 - Dziennik wieczny.

LTV-2

19.05 - Przegląd regionalny, 19.35 - Piramida, 20.00 - Dziennik, (M), 20.35 - Koncert, 21.00 - Trybuna katolicka, 21.30 - Gra telewizyjna, „Tak-Nie”, 22.20 - Dziennik, 22.30 - Film fab.

Warszawa

11.00 - „Estera Egeto” (4) - serial prod. węgierskiej, 12.00 - Przyjemne z pożytecznym, 12.15 - „Sto lat” - magazyn ubezpieczeń społecznych, 12.25 - „Prezydenci Kostaryki” -

SPRZEDAM

samochód WAZ-21033 - 1993 rok. Cena umowna. Zwracać się: Wilno, tel. 41-01-02 od godz. 20.00.

SPRZEDAJE SIĘ

miekkie meble produkcji łotewskiej, meblolanki, komplety do sypialni i stołki-lawy.

Wilno, tel. 47-86-20, 66-31-29.

Kalendarium

\* Czwartek (28.V) jest 149 dniem 1992 r. Do końca roku 217 dni.

\* Znak Zodiaku - Bliźnięta.

\* Imieniny: Jaromira, Augusta.

\* Wschód Słońca - 4.54, zachód - 21.40. Długość dnia 16 godz. 46 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 28 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady, wiatr północno-wschodni, umiarkowany. Temperatura 17-19 stopni.

W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 6-11, w dzień 16-21 stopni.

reportaż, 12.35 - „Azymut” - Program wojskowy... - 13.00 - Wiadomości, 13.10 - Program dnia, 13.15-17.10 - Telewizja edukacyjna, 17.15 - Dla młodych widzów: „Kwant”, 18.15 - Teleexpress, 18.35 - Magazyn katolicki, 19.00 - „Sherlock Holmes i dr Watson” - serial prod. polsko-angielskiej, 19.25 - „Zwierzęta Ameryki”, 20.00 - Dziękuję - Jacek Kuroń, 20.15 - Dobranoc, 20.30 - Wiadomości, 21.05 - „Detektywy z Nicel” - serial prod. franc., 22.35 - „Bogaz”, 23.05 - „Zawsze po 21-szej” - magazyn reporterów, 23.45 - Wiadomości wieczorne, 24.00 - „Proszę Pań” - felieton satyryczny, 0.05 - Inne kino.

Ostankino

5.00 - Dziennik, 5.20 - Gimnastyka poranna, 5.30 - Poranek, 7.45 - Program audycji, 7.50 - Gimnastyka poranna, 8.00 - Dziennik, 8.20 - Film fab. „Bogaci też płaczą”, 8.45 - Lim-popo, 9.15 - Film fab. „Ogień, woda i... trąby miedziane”, 10.40 - Kreskówka, 11.00 - Dziennik, 13.05 - Program audycji, 13.10 - Telemixt, 13.55 - Notes, 14.00 - Dziennik, 14.20 - Program audycji, 14.25 - Film fab. „Bład Toniego Wendisa”, Odc. 1, 15.30 - W świecie motorów, 16.00 - Kreskówka, 16.20 - Program muzyczny dla nastolatków, 17.00 - Dziennik, 17.20 - Program audycji, 17.25 - „do lat 16 i starszych”, 18.05 - Waszilij Liwanow wczoraj i dzisiaj, 18.35 - Film fab. „Bogaci też płaczą”, 0.30 - Film fab. „Bład Toniego Wendisa”.

TV Rosji

7.00 - Wiadomości, 7.25 - Język hiszpański, 7.55 - W wolnym czasie, 8.10 - Język hiszpański, 8.40 - Rosja nieznaną, 9.40 - Egzotyka, 10.40 - „Art-ostreżenie”, 11.35 - Temat z wariacjami, 11.50 - Film fab. „Święta Barbara”, 12.40 - Kwestia chińska, 13.00 - Wiadomości, 15.00 - Tam-tam, 15.15 - W świecie zwierząt, 16.15 - Terminal, 16.45 - TINKO, 17.00 - Biznes i polityka, 18.00 - W parlamencie, 18.15 - Studio „Notabene”, 18.55 - Reklama, 19.00 - Wiadomości, 19.20 - Co dzień święto, 19.30 - Informator komercyjny, 19.40 - Film fab. „Ostatnia karta” (USA), 20.05 - Śpiewa F. Kirkorow, 20.30 - W świecie auto- i motosportu, 21.00 - Pięte koło, 21.55 - Reklama, 22.00 - Wiadomości, 22.20 - Prognoza astrologiczna, Reklama, 22.25 - Karuzela sportowa, 22.30 - Na sesji RN Federacji Rosyjskiej, 23.00 - Pięte koło (cd.), 23.50 - Mistrzostwa Francji w tenisie.

PIĄTEK, 29 MAJA

LTV-1

7.45 - Na dzień dobry, 8.10 - Wiadomości ze świata, 8.25 - Pod własnym dachem, 9.10 - Kraj Kłajpedzki, 18.30 - Dziennik, 18.50 - Program „Święta i dni powszednie”, 19.25 - Program dla wierzących, 19.55 -



KTO URODZIŁ SIĘ 28 MAJA

Mają szerokie zainteresowania i to zarówno naukowe, jak i w dziedzinie sztuki. W osiągnięciu sukcesów pomaga im bardzo dobra pamięć. Cieszą się dużą sympatią otoczenia. Zawdzięczają to przede wszystkim swojej szlachetności i łagodnemu usposobieniu. Są wyrozumiali i tolerancyjni. Jednak zbyt pobłażają sobie i innym.

Nasz elementarz, 20.00 - Dobranocka, 20.25 - Reklama, 20.30 - Studio „Nowiny, Opinie”, 21.15 - Turniej koszykowy, Litwa „A” - Litwa „B”, 22.20 - Reforma rolna, 22.35 - Nadzieje i losy, 23.15 - Dziennik wieczorny, 23.30 - Labirynt.

Warszawa

11.00 - „Dziedzictwo Guldenburgów” - serial prod. niem., 11.45 - „Szkoła dla rodziców”, 12.00 - „Krym” - reportaż, 12.20 - „Bogurodzica” - impresja filmowa, 12.30 - „Edynburg” - reportaż, 12.40 - Moja modlitwa, 13.00 - Wiadomości, 13.10 - Program dnia, 13.15-17.10 - Telewizja edukacyjna, 17.15 - Dla najmłodszych: „Ciuchcia”, 18.05 - Język angielski dla dzieci, 18.15 - Teleexpress, 18.35 - „Warto wiedzieć” - magazyn popularno-naukowy, 18.55 - „Za kierownicą”, 19.00 - „Dziecko Guldenburgów” (13) - serial prod. niem., 19.50 - W kinie i w kasie, 20.15 - Dobranoc, 20.30 - Wiadomości, 21.05 - „Zwycięstwo” - serial prod. włoskiej, 22.40 - Aby do świtu! serial TP, 23.00 - Studio „Temat”, 23.30 - „Polskie ZOO”, 23.45 - „Gabinet doktora Calligari” - film prod. niem., 1.20 - Rockowy koncert galowy.

Ostankino

5.00 - Program audycji, 5.20 - Gimnastyka poranna, 5.30 - Poranek, 7.45 - Program audycji, 7.50 - Gimnastyka poranna, 8.00 - Dziennik, 8.20 - Film fab. „Bogaci też płaczą”, 8.45 - Kreskówka, 9.15 - Film fab. „Tomcio-Paluszek”, 10.40 - W „ubrycy”, „Podróż do świata przyrody”, 11.00 - Dziennik, 11.20 - Klub podróżników, 13.05 - Program audycji, 13.10 - Brydz, 13.40 - „Biznes-klasa”, 13.55 - Notes, 14.00 - Dziennik, 14.20 - Program audycji, 14.25 - Film fab. „Bład Toniego Wendisa”, Odc. 2, 15.30 - Premiera filmu dok. 16.00 - Audycja literacka dla starszoklasistów,

Samorząd rejonu wileńskiego ogłasza konkurs na znak lub herb rejonu

Przewidziano nagrody: I miejsce - 2000 rb. II miejsce - 1000 rb. dwa III miejsca - po 300 rb. Do 15 czerwca 1992 r. należy przedstawić konkurs wygład ogólny, rozwiązanie kolorystyczne lub makietę pracy pod adresem: Wilno, Rinkinties 50, Samorząd Rejonu Wileńskiego, pokój 301, tel. 73-00-68.

Pragniecie ujrzeć wspaniałą HELLADE, dobrze wypocząć i zarobić, odwiedzić bogate bazyry TURCJI, podziwiać piramidy EGIPITU?

Nie zwlekając zwracajcie się do biura turystycznego



gdzie Was czeka serdeczne przyjęcie i następująca trasy: do Grecji na 5 dni samolotem - 17 czerwca, do Turcji na 3 dni samolotem - 10 czerwca, do Egiptu i Tunezji - 30 czerwca.

Tylko dla Was 12 czerwca zorganizowana została najtańsza na Litwie podróż do Turcji autokarem „Mercedes” - 3 dni w Stambule. Ilość wywżonego z Turcji towaru - bez ograniczeń.

Prosimy pośpieszyć, zanim miejsca jeszcze są. Zwracać się pod adresem: Wilno, Kalwaryjska 245, tel.: 35-02-61 od 9 do 17.

17.00 - Dziennik, 17.20 - Program audycji, 17.25 - Człowiek i prawo, 18.00 - TV „Newsa”, „Kto z nami?”, 18.20 - TV film dla dzieci, 18.45 - Premiera filmu dok. 19.45 - Dobranocka, 20.00 - Dziennik, 20.35 - Program audycji, 20.40 - „Pole cudów”, Podczas przerwy - o 23.00 - Dziennik, 0.15 - Sześćdziesiątka, 0.45 - Film fab. „Bład Toniego Wendisa”, Odc. 2.

TV Rosji

7.00 - Wiadomości, 7.20 - Czas ludzi interesu, 8.20 - Język angielski, 8.50 - W wolnym czasie, 9.05 - Język angielski, 9.35 - Balet Sankt-Petersburga, 10.15 - Studio „Notabene”, 10.55 - Temat z wariacjami.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń reklamowych - ul. Subocz 1 (ed pociągowa) czynne od 9.00 do 17.00 w dni robocze. Tel.: 62-66-64. PŁNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, kój nr 1212, tel. 42-69-63.

KURIER Wileński Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1933 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218. Cena 2 rb. (28 kop. akcya). W Polsce - 800 zł. Zam. 1960. Nr rejestracji - 322. Drukowie Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49. Działalność państwa i samorządu terenowego - 42-78-63, ekonomicznej - 42-78-54, etyki, rodziny i prawa - 42-78-64, prawnik - 42-78-76, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-78-86, styka politycznego - 42-78-81, życia wsi - 42-79-68, 42-78-90, społeczny oraz aktualności - 42-79-77, handlu, usług i komunikacji - 42-79-56, literatury i sztuki - 42-79-88, felietonów i sportu - 42-90-63, listów - 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny - 42-72-70, fotokorespondenci - 42-90-81, tłumacze - 42-90-80, 42-72-71.